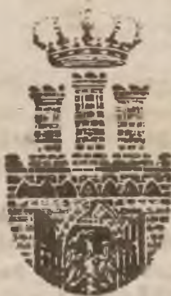
N^er 8. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
10	6	27" 10, 543	+ 1° 6	2, 08	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	9, 687	+ 2, 3	2, 33	ZPł. Zachodni średni	,,	
	10	8, 192	+ 0, 5	2, 02	PPł. Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
11	6	27" 7''' 606	+ 0°, 8	1, 87	ZPł. Zachodni wicher	Chmurno	Deszcz
	2	6 422	+ 1, 7	1, 84	,, ,,	Pochmurno	
	10	6, 399	+ 1, 4	2, 08	Zachodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Stycznia.* —

Wiadomości z Kaukazu.—Od dnia 11 do 12 listopada, Główno-dowodzący nie znajdował się w Tyflisie, gdyż wyjeżdżał dla obejrzenia Kachecyj i całéj linii kordonowéj Lezgińskiéj, gdzie wszystko znalazł w zupełnym porządku. We wsi Sabuj, po obejrzeniu warowni Natlis Mcemeli, u podnóża gór, Głównodowodzący przyjmował starszych gminy Didojskiéj, którzy przyszli z ukorzeniem się i obietnicami, że będą na przyszłość żyć z nami w najzgodniejszych stósunkach. Po przybyciu do twierdzy Zakataly, Głównodowodzący rozkazał tam odkryć w swojéj obecności pomnik dla jenerał-majora Gulakowa. Waleczny ten jenerał poległ zaraz w początku krwawéj rozprawy z Lezginami pod wsią Zakataly (Zaker-Tały), 15 stycznia 1804 r., dokąd był wysłany przez xięcia Cicijanowa, z oddziałem wojsk naszych dla poskromienia Dżarców, którzy po zdobyciu Biełakan w maju 1803 r. przez tegoż jenerał-majora Gulakowa poddali się byli rządowi i obowiązali się płacić nałożone na nich podatki, lecz w kilka miesięcy znowu się zbuntowali i zaczęli dopuszczać się w Gruzyi najazdów i rabunków. Z najwyższego Jego Ces. Mości zezwolenia zamówiony został w Odessie pomnik z żelaza lany, który postawiono na placu w twierdzy Zakatałach nieopodal od tego miejsca, gdzie jenerał Gulaków poległ z honorem i sławą. Zasługuje na uwagę to, że ze wszystkich obecnych przy odkryciu pomnika, jeden tylko p. Głównodowodzący znajdował się w potyczce dnia 15 stycznia 1804 r.; będąc wówczas porucznikiem leib-gwardyi pułku Preobrażeńskiego, przysłany był przez xięcia Cicijanowa, z pod Jelizawetpola, do oddziału, przeznaczonego dla poskromienia Dżarców, i w czasie potyczki znajdował się przy jenerał-majorze Gulakowie. Tym sposobem podobało się Opatrzności, aby w lat przeszło czterdzieści, Głównodowodzący teraz na Kaukazie osobiście oddał cześć zasłużoną byłemu swemu naczelnikowi, na tem samem miejscu, które było świadkiem i ostatnich czynów doswiadczonego weterana, i pierwszych wojennych odznaczeń młodego wojownika.

— *Dnia 7 Stycznia.* —

Onegdaj o godzinie 12 w południe Najjaśniejszy Cesarz i Król, w towarzystwie JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, przybyć raczył do cerkwi zamkowéj, w któréj zebrani byli pp. jenerałowie i pułkownicy w Warszawie znajdujący się;—po odbytem nabożeństwie J. Ces. Mość odwidził JO. Xiężnę Warszawską.—O godzinie 1½ po południu N. Pan udać się raczył do prawosławnego Soboru, przy wejściu do takowego przyjętym został przez Najprzewielebniejszego Arcy-biskupa Nikanora; w świątyni zaś téj znajdowali się wszyscy urzędnicy cywilni pierwszych 5ciu klass, i po krótkiem odprawionem nabożeństwie, Jego Ces. Mość powrócić raczył do pałacu Łazienkowskiego.

— *Paryż 25 Grudnia.* —

Poseł marokański Ben-Mohamed-Aszasz opuścił d. 21 Marsylię udając się w dalszą podróż do Paryża. Przed odjazdem przesłał merowi 2500 fr. dla ubogich z następującem pismem: »Modły ubogich przyjemne są Bogu; rozdaj pan te 2500 fr., pomiędzy nieszczęśliwych wszelkich wyznań, i proś ich pan, aby wznieśli modły do Boga o pomyślność poselstwa pokoju i przyjaźni, jakie mi polecone zostało.« W sobotę zaprosił był na wielki objad władze cywilne i wojskowe. Muzyce, która grała podczas objadu kazał dać 300 franków. Z powodu jego pośpiechu w podróży, zaniechano pla-

nu okazania mu wielkich placów wojennych. Wyjechał ztąd kilku pojazdami extra pocztą. Przeznaczone dla Króla na podarunek gazele zniszczały powiększéj części w drodze podobnie jak kilka strusi i lwów.

Posłowi marokańskiemu towarzyszy czterech znakomitych Marokanów i dziewięciu oficerów, którzy składają jego świtę. Pierwsza z tych osób nazywa się Sid-Mohammed-al-Lebbedi; jest syndykiem całego handlu marokańskiego i posiada wielkie zaufanie u Cesarza; oddał w małżeństwo jednę z swych córek posłowi, a to pokrewieństwo, jak jego wiek i doświadczenie, nadają mu przy nim stanowisko przyjaciela i doradzcy politycznego. Sid-el-Hadż-el-Arbi-Bel-Attar, administrator ceł w Tetuanie i szwagier Paszy, zajmuje drugie miejsce w jego orszaku; odbył on już kilka podróży do Marsylii. Trzecią z tych osób jest Sid-Mohamed Sefar, sławny uczony, który kierował wychowaniem Ben-Mohameda-el-Aszasz. Zaledwie tęmu rok, ojciec Paszy umierając zalecił synowi, ażeby się nigdy nie rozłączał z tym uczonym, i ten pozyskał wielki wpływ na swego byłego ucznia. Czwartą jest kalifa Tetuanu, Sid-Ahmed-el-Ajat, dowódzca wojska regularnego całéj prowincyi. Jego fizyonomia otwartą i energiczna na pierwszy rzut oka daje poznać wojownika; słynie on jako waleczny i znany z swéj przychylności dla familii Aszaszów, która rządzi w Tetuanie od kilku wieków.

Co do posła samego, jestto młody człowiek nie mający jak 28 do 30 lat, wzrostu średniego, ma twarz regularną, rysy delikatne, wzrok łagodny, brodę rzadką jak u większéj części Arabów, koloru ciemnego, wąsiki małe wązkie, ręce małe bardzo kształtne i starannie utrzymywane. Jak wszyscy marokańscy urzędnicy wojskowi, nosi czerwoną spiczastą czapkę z turbanem muślinowym naokoło; głowa otoczona szarfą z czerwonego kaszmiru, któréj końce spadają na piersi. Ubiór jego składa się z szerokich pantalonów i kilku kamizelek, i na wierzchu hajki z tkaniny najcięższéj wełny, to wszystko pokrywa pewny rodzaj koszuli bardzo szerokiéj z rękawami w wylotach; jestto dżelaba, ubiór prawie narodowy w Maroko. Pas otacza dżelabę; cały ten ubiór wygląda wspaniale.

Pasza El-Aszasz znany jest jako łagodny, światły i hojny. Jest bardzo kochany przez ludność Tetuanu. Przeszło dziesięć tysięcy ludzi towarzyszyło mu przy wsiadaniu na okręt, chociaż miasto o dwie mile odległe jest od morza, i życzyli mu szczęśliwéj podróży. Mówią, że posiada wexle do główniejszych negocyantów Marsylii na wielkie summy. Oficerowie francuzcy, którzy przez sześć dni przyjmowani byli u niego w Tetnaoie, mówią z uniesieniem o hojności, wspaniałości i serdeczności, jakie panowały w czasie ich tam pobytu. Jeden z trzech braci Paszy zawsze przewodniczył na ich ucztach i kierował służbą.

Z Algieru piszą pod dniem 18 b. m.: »Listy nadeszłe tu ostatnim gońcem z zachodu, donoszą, że Sid-Mohammed Buzzala, rzeczywisty Bu-Maza, został ścięty w pokoleniu Flittów. Sądzą, że to nastąpiło w skutku rozkazu Abd-el-Kadera, który z niespokojnością spoglądał na wpływ tego naczelnika, którego jego naczelnicy nazywali Sultanem. Ten tytuł przyjęło jeszcze trzech innych naczelników. Jeżeli prawda, że Emir kazał stracić Bu-Mazę, z powodu przytoczonego, nieomieszka on pozbyć się i trzech innych Sultanów.

L' Echo d' Oran donosi, że Abd-el-Kader znajduje się między Gudżiła i Tiaret; i że porzuca przedmioty zabrane Adze Dżedid. Późniejsze nowiny; ktore jednak potrzebują potwierdzenia, donoszą, że potrafił ujść naszym kolumnom i że znajduje się na zachód od Tiaret uchodząc do Maroko.

Dowiadujemy się także, że marszałek Bugeaud przeciął drogę emigrującym pokoleniom, które Emir wysyłał do Maroko, i wykonał wielką razzyę. Na początku b. m. jenerał Lamoricière dognał niedaleko Fortasy emigrujące pokolenie Temaznia, które po utracie kilkudziesięciu zabitych całe dostało się w ręce Francuzów. Poczem jenerał Lamoricière pobił na równinach Medruza czterech Sultanów, o których wyżéj wspomnieliśmy. Za pomocą 500 jazdy przeciął drogę emigrującym pokoleniom. Ten wypadek spowodował kilka innych pokoleń do oświadczenia swéj uległości. Potyczka, którą stoczył jenerał Cavaignac we wsi Khemis, spowodowała poddanie się kilku pokoleń i utworzenie związków na około Tlemsen.

Z tych szczegółów, po większéj części urzędowych, okazuje się, że powstanie zostało pokonane na wszystkich punktach, i że wszędzie powstańcy błagają o pokój. Co im też jest zapewnione pod warunkiem oddania koni i broni; będzie to środek zapewniający spokojność, skoro nadejdzie chwila ścigania Emira w Maroko.

— Londyn 24 Grudnia. —

Wczoraj odbyło się w Manchester wielkie zgromadzenie związku Anti-corn law-league, dla zebrania wielkiego funduszu 250,000 fst. na cele leaguy. 10,000 osób wszelkich stanów zapełniły hallę. Pan Grey przewodniczył zgromadzeniu. Otwarcie subskrypcyj ostatecznie postanowiono i natychmiast do podpisów przystąpiono. Dwadzieścia i pięć osób zapisały każda po 1000 fst., i w krótkim przeciągu czasu złożono 60,000 fst.; w téj składce mieli udział bankierowie, fabrykanci aż do robotników.

Ibrahim Pasza spodziewany tu jest w kwietniu.

Rada miejska w Edynburgu uczyniła właśnie niebezpieczne doświadczenie, powierzając cudzoziemcowi urząd rektora sławnego w owém mieście uniwersytetu. Dr. Leonhard Schmitz, rodowity Niemiec, jest tym szczęśliwym kandydatem.

— *Florencya 21 Grudnia.* —

N. Cesarz rossyjski oświadczyć miał, że na wiosnę przybędzie po swą dostojną małżonkę do Palermo, i wtedy dłużéj u nas zabawi.

Rozmaitości.

BRONOWICE. *)

Powiastka historyczna.

I.

W Lublinie koło Radziwiłowskiego pałacu ruch i wrzawa. Bogate kolasy, a w nich starzy panowie, daléj mnogie orszaki jezdnych rycerzy, butnéj postawy, pysznego stroja, suną, a suną nawałem, bo to Król Jegomość Zygmunt August przybył do Lublina, i każdy spieszy powitać Króla, wypełnić jego rozkazy.

Obok katedralnego kościoła, w małym murowanym dworku, w obitéj kobiercami komnacie, siedział Jerzy Mniszech, Krajczyc koronny, (**) a przy drzwiach w poufałéj dosyć postawie stał Żyd Egidko, powiernik tajemnych jego sprawek.

Rysy twarzy Mniszcha nie miały w sobie nic odrażającego, owszem męzka postawa ożywiona składnym ruchem i pałającym spojrzeniem, jawiła młodzieńczą siłę. Ale jakiś wyraz szyderczy, uschły, który tylko można uczuć nie poganić, jakieś piętno siedziało w fałdach wysokiego czoła, jak gdyby chciało skryć się przed ludzkim wzrokiem, albo zmylić wyrażne swoje ślady, potomek Wandalinów, nie zmienił jeszcze czeskich przywyknień, a widząc się prawie obcym w nowo obranéj siedzibie, przedewszystkiem własny interes miał na celu.

Odwołał żyda na stronę, coś z sobą rozmawiali po cichu, i choć nikogo nie było w komnacie, to jednak żyd jakby z przywyknienia oglądał się za siebie, i pół tylko słyszane cedził przez zęby słowa. Mniszech poufale klepnął go po ramieniu... Ale pamiętaj Egidku żeby była niczego... przecież się na tem poznasz..

Izraelita szatańskim śmiechem wykrzywił sine usta, ukłonił się i wyszedł, a pan Krajczy przystroiwszy się nieco poszedł na pokoje królewskie.

*

Koło klasztoru Panien Wizytek, chodził w tę lub owę stronę okryty brudnem odzieniem Żyd, i ciągle zaglądał w przeciwległą uliczkę, jak gdyby kogoś wyglądał. Wiatr jesienny silny, chłodny, świszczący, wiał od zachodniéj strony i pędził przed sobą pęki zwiędłych liści, które żałosnym szmerem skarżyły swoją poniewierkę, ale wiatr nie zważał na to i pędził daléj a daléj;—bo i szare chmury wlekły się za nim szerokim korowodem, i drobnym deszczem znaczyły swoje ślady. Niezadługo ukazał się i drugi żyd, z jakąś niemłodą kobietą; — trochę po cichu pogadali, kobieta podeszła bliżéj klasztornéj furty, zadzwoniła i weszła. Po chwili wybiegło śliczne dziewczę odziane błękitnym kabacikiem; i obiedwie ze swoją przewodniczką poszły tąż samą ulicą.

* *

Jerzy Mniszech siedział przy okrągłym stoliku, a obok niego jakiś stary, blady ponury człowiek. Choć był dzień jeszcze ale dwie świece paliły się ustawione naprzeciw siebie pomiędzy porozkładanemi dziwnych kształtów figurami. Nieznajomy posuwał je w różne strony, a dzikie jego rysy znamionowało głębokie zamyślenie. Na wywiędłéj twarzy poznać można było chorobliwe znamiona, ale błyszczące oczy z pod owisłych brwi, raziły przenikliwem spojrzeniem, broda długa, gęsta, spływała aż do pasa; a strój dziwny, bezładny, wisiał jak worek na wychudłym szkielecie.

Wszedł żyd Egidko.—Mniszech wstał i poszli razem do bocznéj komnaty. — Niezadługo wrócił do stołu ale wrócił z wesołą twarzą, musiała mu się podobać tajemna pogadanka... Dał Izraelicie garść pieniędzy i kazał się oddalić.

No Wielebny Gronowiuszu (*) idziemy do Króla....

Starzec wstał, ułożył figurki w małą hebanową szkatułeczkę, i zabierał się do odejścia...

Ale nie zapomnij... Oczy niebieskie, włosy jasne, lat piętnaście....

Starzec skinął głową — ruszyli ustami, jakby chciał odpowiedzieć, pogłaskał siwą brodę — i wyszli.

* *

W klasztorze Panien Wizytek w zakonnéj celi przed małym ołtarzykiem klęczała piękna dziewica. Niebieskie oczy zalane łzami wznosiła często ku górze, śnieżne rączki złożone na piersiach, tuliły się do drżącego łona, a biały rąbek sukienki, odbiegał często dziewiczéj piersi, bo serce mocniéj biło, bo częste westchnienia biegły w przegony, z płochliwym jego pośpiechem. Otworzyły się drzwi celi, weszła matrona osłonięta welonem; dziewica skończyła modlitwy, otarła łzy i lekkiem skinieniem powitała przybyłą.

Jak się masz Basiu!.. zawołała matrona; odchylając zasłonę, zapewne mnie nie poznajesz.

Była jeszcze dość młodą, ale jéj rysy grube, mało mające kobiecego składu, przejmowały odraza.

Dziewica jąkając się ledwie wymówiła nie...

Zapewne! tyle lat minęło... tyś była dzieckiem, ja ciebie nosiłam na mojem ręku. Potem, jak byłaś w domu Podkomorzyny Wołyńskiéj, nie przypominasz sobie siostry Opackiéj.

Ach!... cośkolwiek!..

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Bronowice, wieś pod Lublinem, własność Sędziego Chróścielewskiego.

(**) Jerzy Mniszech syn Mikołaja Wandalina z Wielkich Konczyc Mniszcha, który ściągnąwszy na siebie niełaskę Ferdynanda Cesarza, przeniósł się z Czech do Polski za Zygmunta I. Jerzy najprzód Krajczy, posiadał wielkie względy Zygmunta Augusta, których na złe używał, co mu Jan Zieliński w obec Króla Henryka Walezego zarzucił; późniéj był Kasztelanem Radomskim, daléj Wojewodą Sandomierskim i Starostą Lwowskim. (Patrz Siarcz. Obraz Wieku Zygmunta III. i Rękopism Swiętosława Orzelskiego.)

(*) Gronowiusz i Duranne powiernicy Mniszcha, których używał do swoich zamiarów względem Zygmunta Augusta lubiącego przypuszczać do siebie Magów i Alchimistów. (Bielski Zbiór. Pis. Pol. Pag. 251 Tom XVII. Orzelski pag. 132.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Stycznia.*

Tedeloff kuryer ces. ros., Ludwig Karol, Wąsowicz Eustachy ob., Piątkowski, Chronowski Jan Kanty ob., Mirkowski Józef, Majewski Karol ob., z Polski; -- Crenów Henryk, Kochait chorąży kuryer ces. ros., Gaschin Ferdynand hr. oficer król. prus., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Laskowski Roch, Dziedzyńska Salomea, Hochaił Alexander kuryer ces. ros., do Polski; --Tedeloff kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Rumpen Piotr, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 10,852 z r. 1845.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Senat Rządzący chcąc z jednéj strony w bieżącym roku zapewnić tutejszo-krajowym pierwszeństwo zarobków przy robotach około kolei żelaznéj, z drugiéj zaś zagranicznych robotników podać ściślejszéj kontrolli pod względem legalnego w kraju tutejszym przebywania, postanowił aby zaprowadzone zostały dla tutejszo-krajowych Cedułki z wyrażeniem nazwiska i miejsca pochodzenia tych którzy robotę przy kolei żelaznéj przyjąć pragną. Gdy już przesłane zostały tak Dyrekcyi Policyi jak i Kommissarzom dystryktowym stósowne Ceduły, przeto zawiadamiają się wszyscy tutejszo-krajowi, którzy chcą szukać zarobków z robót około budowy kolei żelaznéj, iż o tego rodzaju Ceduły za któremi przyjęcie do robót nastąpić może winni się zgłosić do właściwego Kommisarza Cyrkułowego lub dystryktowego zkąd takowe bezzwłocznie wydane im zostaną. Zyskający tę cedułę powinien ją pilnie chować, aby w każdym razie tęż okazać był gotów. Odstąpienie téj ceduły innéj osobie pod karami policyjnemi jest wzbronione, każdy zaś popisujący się Cedułą sobie nie służącą jako przybierający stan innéj osoby do odpowiedzialności pociąganym będzie.

Kraków d. 5 Stycznia 1846 r.

Senator Prezydujący,
Kopff.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 7,201.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do Art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich interessowanych prawo do spadku po Honoracie z Sobieniowskich Kucińskiéj mieć mogących aby się w ciągu trzech miesięcy od dnia obwieszczenia zgłosili z prawami swemi, w razie bowiem przeciwnym po upływie rzeczonego terminu tytuł własności kamienicy Nr. 197 przy ulicy Grodzkiéj stojącéj, do spadku po Honoracie Kucińskiéj należącéj, na rzecz zgłaszających się SSrów to jest: 1. Antoniny z Kucińskich Czaputowiczowéj; 2. Samuela, 3. Wojciecha, 4. Romana, 5. Józefy, 6. Justyny, 7. Karoliny, i 8. Ludwika Kucińskich, w imieniu których działa P. Józef Verderber, przepisanym zostanie.

Kraków d. 3 Stycznia 1846 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Parenski.
(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Prawnie zajęte effekta jako to: zegarek złoty cylinder z łańcuszkiem złotym, okulary w złoto oprawne, numizmata i monety polskie, a mianowicie: talary Zygmunta III. Władysława IV., Jana Kazimierza, półtalary i pomniejsze monety powyższych królów, także Jana III. Augusta II. i Augusta III., tudzież różne inne, sprzedane zostaną w drodze exekucyi Sądowéj przez publiczną licytacyą w Kancellaryi podpisanego Komornika Sądowego przy ulicy Grodzkiéj pod L. 115, w dniu 16 b. m. i r. o godzinie 10 z rana. Chęć kupna mający zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone zaopatrzeni w gotowe pieniądze.

Kraków d. 10 Stycznia 1846 r.

Karol *Kojsiewicz* K. S.

W dniu 15 b. m. i r. w godzinach południowych, w Rynku Miasta Chrzanów na drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: lichtarze srebrne, mosiężne, szafy na suknie, komoda, naczynia miedziane i cynowe, przyodziew męzka i kobieca, deski, oraz sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 9 Stycznia 1846 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

Doniesienie prywatne.